

# Emil Pływaczewski

---

## W odpowiedzi na recenzję Andrzeja Gaberlego i Wojciecha Dadaka

---

Palestra 31/3-4(351-352), 76-77

---

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## EMIL PŁYWACZEWSKI

W ODPOWIEDZI NA RECENZJĘ ANDRZEJA GABERLEGO  
I WOJCIECHA DADAKA

W nrze 5—6 „Palestry” z 1986 r. ukazała się recenzja mojej pracy pt. „Przestępstwo czynnej napaści na funkcjonariusza publicznego”<sup>\*</sup> pióra wymienionych wyżej w tytule autorów. Recenzenci wysoko oceniają wartość normatywną opracowania, natomiast formułują istotne zastrzeżenia co do strony kryminologicznej w zakresie dotyczącym reprezentatywności badanego materiału. Zarzutów tych nie podzielałam ze względów następujących.

1. Zdaniem recenzentów wątpliwości budzi kryterium doboru akt sądowych do badań. Podnoszą również, że nie wyjaśniłem, co oznacza termin „rejon”, oraz że nie są „wyraźnie oznaczone tereny, z których pochodziły badane sprawy”. Otóż pragnę wyjaśnić, że w trzech badanych rejonach, tj. olsztyńskim, toruńskim i gliwickim, różniących się między sobą pod względem społeczno-ekonomicznym, demograficznym i kulturowym, akta sądowe pochodziły z wymienionych (w mojej pracy) z nazwy sądów powiatowych (rejonowych). Do badań zakwalifikowano w zasadzie wszystkie dostępne sprawy o przestępstwo czynnej napaści z art. 234 § 1 k.k., rozstrzygnięte przez wskazane wyżej sądy w latach 1970—1976. Przebadano też — w skali ogólnopolskiej — orzecznictwo sądów wojewódzkich obejmujące skazania za zbrodnię czynnej napaści (art. 234 § 2 k.k.). Dziwię się więc, że recenzenci mają wątpliwość co do kryterium doboru akt sądowych oraz zastanawiają się, jakie znaczenie kryje się pod terminem „rejon”. Mniemać należy, że nikt inny takiej wątpliwości nie przejawia i nie przejawiał.

Nie znajduje również pokrycia wysunięty zarzut „zupełnego pominięcia” przy doborze terenu badań czynnika natężenia przestępstwa czynnej napaści na funkcjonariusza publicznego. Stało się tak dlatego, że województwo katowickie należało do 8 województw o najniższym w Polsce współczynnikiem przestępczości tej kategorii, natomiast województwo olsztyńskie — do 6 województw o wskaźniku najwyższym. Nawiązuję do tego bardzo wyraźnie w swej pracy na str. 138.

2. Co do zarzutu braku wyjaśnienia sposobu doboru grupy funkcjonariuszy MO do badań ankietowych, to, jak zaznaczyłem na str. 8 mego opracowania, badania te przeprowadziłem w 1976 r. wśród 379 funkcjonariuszy tej kategorii, którzy zajmowali różne stanowiska służbowe w jednostkach MO na terenie całego kraju. Toteż budzi moje zaskoczenie fakt, że recenzenci zdają się nie dostrzegać przyczyny braku zamieszczenia w recenzowanej pracy szczegółowszego wyjaśnienia reprezentatywności doboru

<sup>\*</sup> Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1985, s. 191.

tej grupy. Nieco szersze uzasadnienie tej kwestii mogłem zawrzeć w cytowanym na str. 9 mego opracowania artykule pt. „Wybrane aspekty kryminologiczne przestępstwa czynnej napaści na funkcjonariusza MO”, opublikowanym w przeznaczonych do użytku służbowego „Problemach Kryminalistyki”.

3. Co się zaś tyczy zarzutu niezamieszczenia przeze mnie w pracy kwestionariuszy wykorzystanych w badaniach, co rzekomo „wyłącza możliwość pełnej oceny przeprowadzonych badań z punktu widzenia ich poprawności metodologicznej”, odpowiem na to krótko: ogromna większość publikowanych w Polsce opracowań kryminologicznych nie zawiera — ze względu na ograniczenia wydawnicze — tych kwestionariuszy, co, jak sądzę, powinno być chyba recenzentom znane.

Winien jestem wreszcie recenzentom wyrazy wdzięczności za to, że tę jedyną jak dotąd w polskiej literaturze monografię, stanowiącą możliwie kompleksowe ujęcie problematyki przestępstwa czynnej napaści na funkcjonariusza publicznego, uznali za ważny „przyczynek” do badań w tej dziedzinie.

## **PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE**

### **PYTANIE:**

Czy zgodnie z art. 29 prawa o adwokaturze sąd wojewódzki (wydział cywilny) jako instancja odwoławcza powinien zasądzić z urzędu należność za udzieloną pomoc prawną w tejże instancji, gdy uchyla orzeczenie sądu I instancji i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania, pozostawiając orzeczenie o kosztach do rozstrzygnięcia przez sąd I instancji? (pytanie nadesłane przez Z.A. Nr 1 w Suwałkach).

### **ODPOWIEDŹ:**

Odpowiedź na to pytanie jest negatywna. Zagadnienie to jest zresztą identycznie uregulowane zarówno w sprawach cywilnych jak i w sprawach karnych.

Kwestia zasad ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nie opłaconej pomocy prawnej udzielanej z urzędu uregulowana jest przepisami rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 sierpnia 1983 r. (Dz. U. Nr 51, poz. 230), wydanego na podstawie art. 29 ust. 2 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. — Prawo o adwokaturze. W myśl tych przepisów orzeczenie o kosztach w sprawie zakończonej w postępowaniu sądowym wydaje sąd, który wydał orzeczenie kończące postępowanie (§ 2 pkt 1). W sytuacji przedstawionej w pytaniu sąd I instancji w orzeczeniu kończącym postępowanie